

Minęły dwa miesiące od daty utworzenia Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Powszechna była świadomość, że pierwszy rok upłynie na budowaniu od podstaw struktur organizacyjnych i zasad funkcjonowania jednostek organizacyjnych. Wiele kwestii jest ciągle kontrowersyjnych, wymagających dalszych dyskusji i dopracowania.

Senat Uniwersytetu pracowicie ustala zasady funkcjonowania uczelni.

Dzisiaj najtrudniejsze, ale i najbardziej aktualne problemy wyjaśnia JM Rektor w redakcyjnej rozmowie.

Zasady lepsze od uznaniowości

Gospodarność, jeszcze raz gospodarność

Rozmowa z prof. Michałem Kisielewiczem, rektorem Uniwersytetu

W grudniu wchodzi w życie uchwalony przez Senat system zarządzania finansami uczelni. Doświadczenie uczy, że przyjęte w wyniku dyskusji reguły postępowania zawsze lepsze są od zasady uznaniowości. Tworzą one bowiem czytelne kryteria, mające zastosowanie dla wszystkich podmiotów biorących udział w procesie gospodarowania. Pod warunkiem wszakże, że system będzie wiązał wypracowane przychody z możliwością ich wydatkowania, a także uwzględni różną specyfikę działalności wydziałów. Czy przyjęte zasady spotkały się z powszechną akceptacją członków Senatu?

- System Zarządzania Gospodarką Finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego zakłada pełną decentralizację środków finansowych na wyróżnione pionierzy. Na poziomie wydziałów wyróżnia się dwa podstawowe fundusze – działalności dydaktycznej oraz działalności naukowo-badawczej. Wszystkie zadania finansowe zostały odpowiednio przypisane tym funduszom. Poziom wydatków na określone zadania jest więc z góry określony, w tym również poziom kosztów osobowych. Winne one w perspektywie najbliższych trzech-czterech lat pochodzić wyłącznie z dotacji dydaktycznej. Ten właśnie warunek będzie podstawowym mechanizmem zmuszającym wydziały do opracowania długofalowych programów racjonalizujących wydatki osobowe. Ta konieczność działań oszczędnościowych wzbudziła na początku obawy o rozwój kadrowy, o poziom zatrudnienia.

Jednak z rzeczywistością ekonomiczną

trudno polemizować. W rezultacie Senat prawie jednomyślnie przyjął zasady realizacji polityki finansowej, uznając tym samym za konieczne działania racjonalizujące kosztocłonność kształcenia, w tym m.in. koszty osobowe.

Jak się okazuje, projekt regulaminu wyborczego dla wyboru organów uczelni na nadchodzącą kadencję budzi kontrowersje. Pada wręcz zarzut, że podział mandatów w grupie profesorów nie jest proporcjonalny do stanu ich zatrudnienia w wydziale. Każdy z wydziałów otrzymał 2 mandaty. Czy jest to zasadne?

- Przyjęta przez Senat zasada równego podziału mandatów z grupy profesorów i doktorów habilitowanych pomiędzy wszystkie wydziały jest konsekwencją zapisów porozumienia z okresu dochodzenia do powołania naszego uniwersytetu.

Jeżeli przyjąć za punkt wyjścia zadania statutowe Senatu, to zasada ta daje lepsze podstawy ich realizacji niż np. Senat, w którym te mandaty byłyby rozdzielane proporcjonalnie do wielkości wydziałów. Nie chodzi przecież o konfrontację między wydziałami, a jedynie o dobre, racjonalne zasady organizacyjne naszej działalności. A te winne być uchwalane przez wszystkie reprezentacje, zarówno pochodzące z wydziałów małych, jak i większych. Jest rolą rektora i komisji senackich, by przedkładane projekty uchwał były zrozumiałe i akceptowane przez wszystkie wydziały.

Emocje budzi kwestia podwyżek. Dlaczego nie wszystkie grupy pracownicze w niej

uczestniczą, choć rozporządzenie ministra edukacji stwarza im takie uprawnienie?

- Zasady tegorocznych podwyżek zostały bardzo precyzyjnie określone w noweli ustawy o szkolnictwie wyższym. Podstawą tych regulacji jest założenie, że na każdym etapie (planowanych do 2003 roku) regulacji płac, należy osiągnąć taki poziom uposażeń w poszczególnych grupach pracowniczych, by średnia płaca w każdej z nich nie była niższa niż poziom wyznaczony ustawą. Okazało się, że w naszym uniwersytecie średni poziom płac jest niższy od wyznaczonych limitów w grupach asystentów, adiunktów i pracowników administracji wydziałowych. Jest natomiast wyższy od tych poziomów w pozostałych grupach. To zadecydowało, że w pierwszej kolejności podwyżkami objęte zostały grupy o niższych poziomach średnich płac. Pozostałe środki po tym etapie można było dopiero przeznaczyć na podwyżki dla grup, których średnie zarobki przewyższają wyznaczone w ustawie limity. Niestety, środków tych nie zostało zbyt wiele. Można było jedynie wyrównać płace tych pracowników z tych grup, których uposażania lokują się poniżej nowej tabeli płac.

Sądzę, że we wrześniu 2002 roku – w drugim etapie regulacji płac – podwyżki obejmą już w takim samym stopniu wszystkie grupy pracownicze naszego uniwersytetu.

rozmawiał Andrzej Politowicz